



Czy jeszcze żyjemy w kraju prawa i sprawiedliwości?

Bez konsultacji, merytorycznych rozmów i dialogu z drugą stroną, w XXI wieku publiczna instytucja – monopolista, jednostronnie zmienia treść umowy z przedstawicielami POZ, wprowadzając 90-dniowy okres wypowiedzenia. Co to oznacza? Poradnie mogą mieć utrudnioną możliwość realizacji obiecanych personelowi, w tym głównie pielęgniarkom podwyżek, natomiast pacjenci nadal pozostaną bez dostępu do obiecanych od 1 lipca rozszerzonych świadczeń w ramach POZ.

Jeszcze kilka dni temu środowisko lekarskie zawrzało po rekomendacji Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, która w sposób krzywdzący zaniżyła wyceny świadczeń w podstawowej opiece zdrowotnej, ustalając wzrost stawki kapitacyjnej na 6,26%, podczas gdy na podwyżkę wszystkich świadczeń opieki zdrowotnej przeznaczono ogółem 22,4%. **Tymczasem szumnie zapowiadane podwyżki dla personelu medycznego, w tym głównie dla pielęgniarek, ale i szerszy pakiet świadczeń dla pacjentów w ramach POZ, może okazać się fikcją.** Poradnie stanęły przed ryzykiem braku wypłat ze strony NFZ, ponieważ zmiana okresu wypowiedzenia umów – bez konsultacji ze środowiskiem, w sposób jednostronny i godzący w podstawowe zasady współpracy, została przez NFZ zmieniona z 45 na 90 dni. **Lekarze masowo nie zgadzają się z takim postawieniem sprawy, odsyłając aneksy do umów z przekreśloną propozycją 90 dni na funkcjonujący wcześniej okres.**

„Trudno uwierzyć, że dzisiaj – przy galopującej inflacji, wojnie w sąsiednim kraju, kolejnej fali pandemii oraz przy dramatycznie spadającej jakości życia Polaków, szczególnie tych z małych miejscowości, odbiera się Polakom godność. Pielęgniarki, które stanowią kluczowy element funkcjonowania poradni mogą nie otrzymać długo oczekiwanych podwyżek i za chwilę zaczną się masowe zwolnienia, ale co jeszcze bardziej niezrozumiałe – pacjenci nie będą mogli skorzystać z szumnie zapowiadanego rozszerzenia świadczeń w ramach POZ. Nie możemy zrozumieć co kieruje Narodowym Funduszem Zdrowia, ale również Panem Ministrem Niedzielskim, którzy robią wszystko, aby nie dotrzymać obietnic składanych Polakom. Dziwi to, tym bardziej, że za rok mamy wybory i dobrze byłoby zrealizować chociaż część obietnic, bo to obietnice dla zwykłego Polaka, który w wielu miejscach i tak ma utrudniony dostęp do opieki medycznej” – mówi Jacek Krajewski, Prezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie.

Przez 7 ostatnich lat nie było żadnych przesłanek ani zakusów do tego, aby zmieniać okres wypowiedzenia umów. Żadnemu poprzedniemu Ministrowi Zdrowia ani Narodowemu Funduszowi Zdrowia to nie przeszkadzało. W obliczu zmian zapowiadanych w ramach rozszerzenia świadczeń w

POZ, w tym wprowadzenia koordynacji, trudno zrozumieć, że przy dołożeniu kolejnych obowiązków lekarzom, odbiera się im jednocześnie podstawowe prawo do konsultacji czy wystosowania jakiegokolwiek kontroferty do propozycji NFZ. **W związku ze znacznym sprzeciwem środowiska, NFZ może wstrzymać wypłaty, a to oznacza brak możliwości realizacji budżetu powierzonego.**

„Jestem zszokowana zamieszaniem z aneksami. Najpierw Minister Adam Niedzielski deklaruje w mediach środki na wzrost wynagrodzeń dla personelu przychodni oraz na dodatkową diagnostykę, po czym blokuje przekazanie pieniędzy poprzez jednostronną zmianę okresu wypowiedzenia umowy. Doprawdy trudno mi zrozumieć, dlaczego zakładnikami mają być pacjenci i personel naszych przychodni.” – mówi Anna Osowska, lekarka „Naszej Przychodni” w Sępopolu, Prezes Warmińsko – Mazurskiego Związku Lekarzy Pracodawców Porozumienie Zielonogórskie.

Czy wobec znacznego sprzeciwu środowiska, ale też w obliczu łamania dobrych zasad współpracy na rzecz poprawy jakości opieki zdrowotnej i dobra pacjenta, Narodowy Fundusz Zdrowia wraz z Ministrem Zdrowia cofną niezrozumiały, niczym niepodyktowany krok, który ma na celu jedynie upokorzenie pielęgniarek, lekarzy oraz pacjentów? Najbliższe dni pokażą czy jeszcze żyjemy w kraju prawnym i sprawiedliwym.